

Początki pielgrzymowania na Górę Świętej Anny, część III

Obchody główne zaczynały się w sobotę, w drugim dniu pielgrzymki, o godz. 13.00, najpierw przy kaplicy **Trzech Krzyży** z kazaniami i modlitwami, a później przy **Domku Maryi** z orkiestrą.



Przed domem pielgrzyma na Górze św. Anny w 1956 roku

W tym okresie nie było jeszcze nagłośnienia i modlitwy prowadził śpiewok o donośnym głosie. Wieczorem pielgrzymi przygotowywali się do powrotu, zaś śpiewok **Madeja** wysyłał kilku młodzieńców na dworzec, by zakupili bilety powrotne. W niedzielę, w trzecim dniu pobytu na **Górze Świętej Anny** pielgrzymi udawali się już o godz. 7.30 do kościoła w **Porębie** na uroczystości **Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny**. Po mszy św. spod kościoła wyruszała procesja z figurą **Maryi Panny** z powrotem w kierunku sanktuarium. Ponieważ trasa biegła po skarpach i zajmowała około 2 godzin, to niosącym figurę dziewczętom pomagali mężczyźni w mundurach. Przy każdej kaplicy odbywały się modlitwy, a do marszu przygrywała 100-osobowa orkiestra. Po dotarciu do **Groty Lurdzkiej** odprawiana była msza św. odpustowa w obecności niezliczonego tłumu pielgrzymów. Około godz. 13.00 następowało zakończenie uroczystości i pielgrzymi wyruszyli na dworzec do **Zdzieszowic**.

Należy jeszcze wspomnieć o trudnościach podczas powrotu pociągiem do **Gliwic**. Niespodzianki były różne – a to przyjechał za



Od lewej: Antoni Jercha, Antoni Cyprys i Franciszek Siwek. Poniżej: Helena Cyprys (Gołęb) i Helena Liszka

krótki skład, a to podstawiono wagony do przewozu bydła, tzw. krowioki, a to w **Kędzierzynie-Koźlu** pociąg nagle kończył bieg i trzeba było czekać na pociąg dalekobieżny, który często przyjeżdżał już przepelniony. Mimo tych trudności wśród pielgrzymów panowała radosna atmosfera. Bywało, że na przystanku **Chudów** (tzw. chudowskiej budce) do wracających pielgrzymów dosiadały się osoby, by uczestniczyć w powitaniu przez ks. prob. **Juliusza Kwapińskiego**.

Trzeba wspomnieć, że były też osoby, które przeżywały uczestnictwo w pielgrzymkach dość nietypowo. Jeden z mieszkańców **Ornontowic**, **Antoni Jercha** na własną rękę docierał na **Górę Świętej Anny**, by tam przeżyć ten czas nie jako pielgrzym, ale jako pustelnik. Spał pod drzewami, a w razie niepogody w kaplicach lub konfesjonałach.

W 1959 roku ruch pielgrzymkowy zakłóciła epidemia pryszczycy, która pojawiła się na **Opolszczyźnie**. Wtedy przewodnicy, **Wilhelm Krzyszczo** i **Bernard Madeja**, zorganizowali pielgrzymkę do **Wambierzyc**, która cieszyła się dużym zainteresowaniem.



Pielgrzymi z Ornontowic i Przeszowic przed bazyliką w Wambierzycach w 1959 roku

Należy też wspomnieć, że pielgrzymki na **Górę Świętej Anny** nie zostały całkowicie przerwane. Panie **Helena Siedlaczek** i **Halina Chmurczyk** zaopatrzyły się w odpowiednie dokumenty i dotarły na **Górę św. Anny**. Z kolei **Bernard Madeja** zorganizował pielgrzymki mężczyzn do **Piekar Śląskich** i do **Częstochowy** na **Jasną Górę**.

Z biegiem czasu ruch pielgrzymkowy był tak popularny, że liczba uczestników przekraczała 200 osób. Prowadzenie tak dużej grupy było dla naszego przewodnika wielkim wezwaniem, tym bardziej



Pielgrzymi z Ornontowic na Rajskim Placu, Góra św. Anny w 1962 roku

że **Bernard Madeja** prowadził pielgrzymki już ponad 30 lat i zaczęło brakować mu sił. Nastąpiło gorączkowe szukanie następcy. Ostatecznie **Stanisław Kozielski** podjął się tej funkcji. Był to jednak przewodnik bez doświadczenia w organizowaniu pielgrzymek. Na szczęście znalazły się osoby, które mu pomogły, i **Kozielski** szybko wdrożył się w nowe obowiązki.

ciąg dalszy w kolejnym wydaniu.

Jan Gołęb

Towarzystwo Miłośników Ornontowic